

Gazeta Gdańska.

Przedpłata kwartalna na pocztę 3,15 mk., z odnośnikiem do domu przez listowego 3,60 mk. —
Ogłoszenia przyjmuje się po 30 fen. za jednolamowy wiersz petytowy. — „Gazeta Gdańska”
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich. — Poczta konto ciekowe Nr. 5194
w Gdańsku. — Adres: „Gazeta Gdańska” — Danzig, Postschlossstrasse 188.
Telefon 2658. Redakcja i ekspedycja Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49. Telefon 8684.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok XXIX. ||

Gdańsk, na niedzielę dnia 13-go lipca 1919.

Nr. 149.

Życzliwość niemiecka.

Pewnie niema takiego, któryby w nią wierzył. Jednak spodziewałyby się można przynajmniej dotrzymania układu pokojowego. Ale ani o tem mowy niema!

Codziennie dochodzą nas wprost zastraszające wieści. Nie tylko że Niemcy wywożą wszystko, bo Polakom nie życzą niczego, ale prócz tego urządzają się tak, ażeby koniecznie wywołać zamęt z chwilą oddania obszarów tutejszych Polsce.

Nikt inny, tylko sami urzędnicy kolejowi przychodzą do nas stroskani, co to będzie. A trosk tych nie należy brać lekko. Bo przychodzą z niemi ludzie zawodowi, zrosli latami praktyki z koleją.

Wiedzą zatem dobrze, czego potrzeba ruchowi kolejowemu i widzą, jak to już teraz wyższe urzędy pracują wyraźnie w kierunku wywołania zamętu pod panowaniem polskim.

Największą troską napędza wszystkich urzędników kolejowych obecna gospodarka niemiecka w dostarczaniu węgla. Powiadają, że teraz dowożą do Gdańska codziennie tylko dwa wagony węgla. Jest to właśnie tyle, ile wystarczy najwyżej na półtora dnia, aby opędzić potrzeby miejscowe.

Obliczone to zaś jest na to, aby z chwilą objęcia kolei przez zarząd kolejowy polski nie było węgla i żeby w tej chwili koleje z braku potrzebnego im węgla stanęły.

Dlatego powołane do tego czynnikowie powinni zawczasu postarać się o to, ażeby zakupić w Anglii już teraz dostateczną ilość węgla, który przywieziony okrętami oczekiwać powinien w Nowym Porcie chwili, kiedy węgla potrzebować będą koleje polskie.

Na pierwszy dzień potrzeba będzie trzy tysiące ton węgla dla samej kolei. W następnych dniach po tysiącu ton dziennie, bo zaopatrywać będzie potrzeba z Gdańska główne składnice węglowe w Chojnicach i Grudziądzu, skąd otrzymują węgiel wszystkie koleje żelazne całego obwodu.

W jednym z ostatnich numerów pisaliśmy o tem, jak to „życzliwi” nam Niemcy wszystko wywożą z materiału kolejowego, co się tylko da uwłec. Dziś dowiadujemy się, że na przykład z jednego jedynego tylko warsztatu gdańskiego, mieszczącego się przy Oliwnej bramie w Gdańsku wywieziono i wywieziono dwie duże maszyny dynamo-elektryczne.

Bieda z powodu wywożenia wszelkiego materiału jest teraz już tak wielka, że skoro się tylko coś gdziekolwiek przy maszynie jakiej pospuje, niema czem naprawić, bo niema zupełnie materiału.

Jeden jeszcze ciekawy szczegół zasługuje na uwagę. Oto podczas wojny używano niezliczoną moc otwartych wagonów towarowych do przewozu armat, wozów lazaretowych i taboru, czyli trenów, jak u nas mówią. Od wozów tych poodejmowano ściany boczne. Owe ściany oderwane powywożono. Tak więc Polska z wagonów, które otrzymała — o ile ich wogóle nie wywieziono — nie będzie miała wielkiej pociechy. Zamiast wagonów otwartych z ogrodzeniem, tworzącym rodzaj pudła, w którym przewozić można dajmy na to węgiel, sztuczne nawozy, piasek i podobne sypkie przedmioty, odbierze tylko wozy gładkie jak stół... bo ścian do wagonów niema. Zabrała je „życzliwość” niemiecka.

Ci do których to należy, niechaj zapamiętają to sobie. A urzędników Polaków i takich Niemców, którzy przychylni są Polsce wzywamy, żeby mieli oczy i uszy otwarte. Niechaj baczą na wszystko, aby podać szczegóły przyszłym władzom polskim, które zażądają wydania wszystkiego, co Polsce zwędzono.

Obrachunek nastąpi ścisły. Poprzą go zaś ze wszystkich sił państwa zachodnie, które jako

W najbliższą niedzielę

urządza
Tow. „Oświata” w Sidlicach
na sali p. Seegera ul. Kartuzka 32

Zabawę latową połączoną z przedstawieniem amatorskim.

Odegraną zostanie:

Obrona Trembowli

dramat narodowy w 4 aktach.

Niezwykłość: polska okiestra.

Początek zabawy o godzinie 4-tej po południu.
Biletów po 4,— mk., 3,50 mk., 2,50 mk., 1,50 mk.
i 1,— mk., nabywać można poprzednio w Ekspedycji „Gazety Gdańskiej” i u p. Banieckiego w Emaus.

Kto zwolennikiem naszych Towarzystw ludowych, niechaj podąży na powyższą zabawę latową do Sidlic na salę p. Seegera kawiarnia „Sanssouci.”

.....
sprzymierzone z Polską już dopilnują, ażeby dopełnione ściśle warunków układu pokojowego tak haniebnie naruszanego przez Niemców.
.....

Z borów tucholskich.

Cenny artykuł Wasz, zamieszczony w jednym z ostatnich numerów „Gazety Gdańskiej” pod nagłówkiem: Ukochane nasze bory i lasy — zapewne zajął Czytelników bardzo, przedewszystkiem jednak zainteresował nas mieszkańców borów tucholskich. Mnie on wprost uchwycił za serce. Pomyślałem sobie: Teraz i nasz kopciuszek, owe bory tucholskie, o których się dotąd tak mało rozpisywano, gdy je prawowity właściciel, tj. Polska bierze w swą opiekę, dojdą do większego znaczenia.

Ze mało w Polsce o naszych borach wiedza, miałem sposobność przekonać się będąc na sejmie dzielnicowym w Poznaniu. Podczas pochodu przez miasto wznoszono różne okrzyki: na Warszawę, Poznań, Gdańsk, Kaszuby i Śląsk po wiele razy, ale zapomniano o naszych kochanych borach, co mnie aż bolało.

Dla tego chcąc pokazać, że i bory tucholskie życiem polskim żyją, za przyjaciela moim wznosił się też okrzyk na cześć owych borów, ale nie miały one należytego oddźwięku. Mojem zdaniem pochodzi to stąd, że nikt z polskich uczonych nie zajął się opisaniem borów naszych.

Słyszałem o brószurce napisanej przez dra Karasiewicza w Tucholi przed laty kilkanaście, lecz mimo starań, do rąk jej dostać nie mogłem. Natomiast ze strony niemieckiej w ostatnich dziesięciu latach wiele zadano sobie mozół, aby zbadać i poznać ową „Tuchlerheide”.

Przed wojną jeszcze rozmaici badacze podróżni, zwłaszcza tak zwani „Wandervögel” z miast sąsiednich i dalszych, w lecie często kilkuniedniowe urządzali wycieczki w bory.

Ażeby dać więcej uroku owej „Tuchlerheide” podawano opisy do gazet niemieckich, drukowano broszury i karty z widokami rozmaitego rodzaju, ba, nawet przechrzczono wioski jak n. p. Oeypel na „Deutschheide”, ażeby tylko naszym borom polskim nadać tło niemieckie.

Celu zamierzonego jednak nie osiągnięto. Czysto polskie bory tucholskie pozostały i nadal polskimi, i jako takie do swego dawnego wracają pana.

Bory te znaczną zajmują przestrzeń, ciągną one się nieomal od granicy pomorskiej w parafii Brzeźno szerokim pasem przez powiaty, człuchowski, chojnicki, starogardzki, świecki i tuchol-

ski, a kończą się pod Koronowem czy nawet Bydgoszczą.

Coprawa wojna teraźniejsza dała się i lasom tym odczuć silnie. Całe wyreby drzewa wycięto, o wartości nie już tysięcy lecz milionów a bodaj czy nie miliardów marek. Gdzie przedtem wspinały się drzewa, dzisiaj są puste przestrzenie. Mimo to nie zdołano już uratować „faterlandu”. Bądź co bądź, zawsze jeszcze sporo lasów dostało się do Polski! Mam tu na myśli też i śliczne lasy na Kaszubach, gdzie często spotykamy drzewo twarde, tymczasem u nas w borach tucholskich mamy sosnę. Może znajdzie się ktoś, kto szczegółowo o borach tucholskich rzecz skreśli i wykaże, że nie stary Fryc sadził te odwieczne drzewa, ale że pochodzą one z czasów, kiedy kraj ten należał do Polski.

.....
Zainteresowanie borami tucholskimi byłoby większe, gdyby mieszkańcy sami częściej o nich wspominali w gazetach. Dlatego Szan. Korespondenta naszego prosimy, aby raz po raz napisał kilka słów ze swej okolicy do „Gazety Gdańskiej”, a prócz tego i innych do pisania zachęcał.

Wspólnymi siłami dużo zdziałać można. A bory tucholskie piękną swą doprawdy na to zasługują, żeby wzbudzać dla nich zainteresowanie w najszerszych kołach ludności polskiej.

Obchód zmartwychwstania Polski.

Zukowo, w lipcu 1919 r.

W niedzielę, 6-go bm. obchodziła tutejsza parafia uroczysty obchód zmartwychwstania Polski.

Około godz. 3 po poł. zgromadzili się uczestnicy w lokalu p. Byczkowskiego, gdzie p. Poćwiardowski z Elżbietowa rozpoczął uroczystość przemową, w której dał wyraz radości całego ludu i nowopowstałej Ojczyźnie życzył szczęśliwej przyszłości.

Po nim przedstawiał organista p. Pozorski w treściwej przemowie dzieje Polski.

Teraz zaśpiewano „Z dymem pożarów” na 4 głosy, i pochód wyruszył w najlepszym porządku do wsi. Na czele ustawili się 20 jeźdźców z Miszewa w strojach narodowych z polskimi chorągiewkami. Za nimi kroczyła młodzież, kapela muzyczna, komitet urządzający uroczystość, chór śpiewacki i wiele ludzi.

Pochód udał się najprzód do kościoła, gdzie odbywały się nieszpory, przy zakończeniu zaś śpiewano: „Ciebie Boże chwalimy”.

Z kościoła pochód szedł przez główne ulice wioski, przystrojone uroczystie. Muzyka na przemian ze śpiewami chóru młodzieży, wyćwiczonej i prowadzonej przez młodego p. Pozorskiego, nauczyciela, urozmaicała pochód.

Około godziny 6-tej stanął pochód znowu przy lokalu p. Byczkowskiego, gdzie p. Poćwiardowski podziękowaniem zebranych za liczny udział zakończył pierwszą i najważniejszą część obchodu.

Do tego czasu sprzyjała uroczystości pogoda, wieczorem miały być puszczone sztuczne ognie, których jednak z powodu deszczu zaniechano, lecz bawiono się wspólnie nadal.

Trzeba uznać, że uroczystość się udała. Cała ludność Zukowa przystroiła domy w zieleni i odznaki narodowe jak orły i chorągwie polskie. W głównych ulicach ustawiono bramy triumfalne z napisami polskimi.

Widok był to nadzwyczajny. Zdawało się, że to urok czarujący, jeszcze do niedawna niemożliwy. Panował też wzorowy porządek. Zaczępek z niemieckiej strony nie było. Ludność niemiecka nawet też przystroiła swoje domy, a i w pochodzie brała udział. Życzyłoby należało, żeby i nadal taka zgoda panowała u nas. Polacy pokazują, że ich kultura dojrzała tak dalece, że niemieccy obywatele czuć się będą mogli u nas zadowoleni.

Szczególne podziękowanie należy się komitetowi, składającemu się z panów Ptacha, Müllera i Poćwiardowskiego, urządzającemu obchód: rów-

niez oddziałowi śpiewackiemu i jego dyrygentowi.

Jak się dowiadujemy osobno, udział był wprost ogromny. W pochodzie uczestniczyło coś dziesięć tysięcy osób. — Korespondentowi dziękujemy za przesłany nam piękny opis. Zdumiewamy, że się od gwiazdki tak dobrze po polsku pisać nauczył. Prawie trudno uwierzyć. Prosimy o dalsze wiadomości z Żukowa i okolicy, które chętnie zamieszczamy.

Odnalezione dzwony.

Z Sierakowic.

W ostatnich dniach byliśmy świadkami nadzwyczajnych uroczystości.

Oto w zeszły wtorek wieczorem po obfitym deszczu spostrzeżono na polu za wsią wydobywające się z ziemi nasze swego czasu zaginione dzwony...

Zaraz podążyło kilku zacnych obywateli, aby je odkopać zupełnie i przygotować do przewiezienia.

Następnego dnia wyszła po nie nader wspólna procesja. Na czele jeździec przystrojony polskimi barwami, potem kapela, za nią kroczyło około 300 od wojska powróconych żołnierzy w wojskowym porządku, a za nimi ciągnęły cztery konie wóz z obu dzwonami tak uwieńczonymi, że ledwie je widać było. Nad nimi powiewała chorągiew z białym orłem. Przed kościołem powstał je ks. proboszcz w dłuższej przemowie.

Wniesiono je potem do kościoła i po dziękczynnych modlitwach i pieśniach rozeszli się wszyscy z uczuciem nieopisanego radości.

Ludzi zebrano się jak w niedzielę, pełen kościół pomimo, że tylko najbliższej wsi mieszkający mogli się dowiedzieć, że się ukazały zaginione dzwony.

Kto je raz kiedyś ukrył jeszcze nie wiemy, ale wszystkim co się w jakikolwiek sposób przyczyniło do tego, że się znów poszczycić możemy dźwiękiem naszych pięknych dzwonów, cześć i wielokrotne „Bóg zapłać“!

W niedzielę zaś odbył się u nas obchód z powodu zjednoczenia zmartwychwstałej Polski. Kto żył i czuł się Polakiem, brał w nim udział, mimo niebardzo sprzyjającej pogody.

Około 30 bram triumfalnych z najrozmaitszymi napisami: „Niech żyje Polska!“ „Niech żyje Koalicja!“ „Niech żyje Paderewski — Wilson — Haller!“ „Nigdy do zguby nie przyjdą Kaszubi!“ i t. d., wianki i chorągwie o barwach narodowych na domach i wieży kościelnej nadały całej wsi świąteczny, wprost przedczudny widok.

Już rano o 6 zadzwoniono we wszystkie dzwony zwiastując początek uroczystości; potem kapela odegrała z wieży kościelnej kilka pieśni kościelnych i narodowych.

O 3 po południu po wszystkich uroczystych nabożeństwach w kościele zaczęły się poszczególnie grupy niezliczonego ludu ustawić do pochodu. Na czele jechało około 60 jeźdźców „polskich ułanów“ podobających się wszystkim, a mianowicie młodej płci żeńskiej, za nimi szło tak na 600 byłych żołnierzy, potem dzieci z nauczycielami z wszystkich szkół z całej parafii, wreszcie wszystkie towarzystwa. Przygrywały trzy bardzo silne kapele, jedna od drugiej w pewnej odległości idące.



(Ciąg dalszy.)

Przerwał rozmowę Doroszeńko, który także jakby z nową jaką, bardzo wpadł szybko i nie spokojny. W ogólności po twarzach tych ludzi, przywykłych żyć z sobą i rozumieć się, czytać było można każdą przepływającą myśl i uczucie odgadywano wzajemnie strapienia i radości i każdy spieszył w pomoc przyjacielowi, nie czechem słowem, ale dłońią i sercem.

Doroszeńko poznał równie po panu Aleksandrze, który list chował, że i tu coś zaszło, a po sposobie, jakim drzwi otworzył i do pokoju się wtoczył, chorążyna wiedziała od razu, że to nie bez jakiejś nowiny przyszedł. Jednakże jakby go przytomność pana Aleksandra wstrzymywała, rzadca pokłoniwszy się, przemówiłszy kilka słów obojętnych, zasiadł na tem krześle, które zwykle zajmował w kątku. Dopiero wymknięcie się pana Aleksandra było znakiem dla Doroszeńki zbliżenia się do staruszki, i ledwie drzwi się za nim zamknęły, pospieszył do jej stolika, chcąc, nimby kto nadszedł, wiadomość odebrać i udzielić.

Wie pani, że od brata list odebrałem z War-

Było uczestników więcej, niż na odpuszc w Wejherowie, gdyż tak około 15 do 18 tysięcy

Tak wspaniałego pochodu Sierakowice jeszcze nigdy nie widziały i najstarsi ludzie nie pamiętają. Trzeba z uznaniem podnieść, że nawet najmniejsze wioski i zabudowania w najdalszych zakątkach powystawiały bramy, pozawieszały wianki i chorągwie.

Zakończono po zabawie w proboszczowskim lesie całą uroczystość wesółymi tańcami, aż późno w nocy. Obecnie najczęściej niedowierzający mówią: „Teraz to już doch sicher jest Polska!“

Parafjanka.

Wiece ludu polskiego.

Celem założenia Polskiego Stronnictwa Ludowego odbędą się wiece następujące:

w niedzielę w Swarzewie u p. Meyera po nabożeństwie.

w poniedziałek w Wejherowie o godz. 6-tej wieczorem na sali hotelu Beckera.

O liczny udział we wszystkich tych wiecach prosi

Zarząd Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Przegląd polityczny.

Rząd pruski i szpicie.

Organ socjalistów niezależnych „Freiheit“ przed kilku dniami przyniósł bardzo ciekawą wiadomość, że rząd berliński posługuje się całą szajką szpicli. Mają oni swą centralę w Berlinie, a kierownikiem tejże jest jakiś baron Schenk v. Schweinsburg, który dawniej był oficerem. Szpicli opłacał nie tylko rząd, ale także kapitaliści. Szpiclami rządowymi w Berlinie są podporucznik Juras, podoficer Drucker, Fahrendorf, Glapper i pewien młynarz najęci szczególnie do śledzenia Polaków, związków i Towarzystw polskich w Berlinie, dalej jakaś panna Franke, wychowanka zakładu przymusowego, Böhmer, Mojżesz Słownik, Fuchs, Junge i inni.

Organ socjalistów prawicowych „Vorwärts“ dowodzi znów, zajmując stanowisko wobec od kryć „Freiheit“, że przecież i socjaliści niezależni i komuniści mają swych szpicli na posadach rządowych i w wojsku.

Ponieważ socjaliści za czasów rządów cesarskich organizację szpicli politycznych zwalczała, a doszedłszy do rządów sami się nią posługują, przeto odkrycia „Freiheit“ budzą wielkie zainteresowanie.

Dalszy spis Niemców, którzy mają stanąć przed sądem.

Listę Niemców, mających być wydanych, uzupełniło kilka gazet paryskich. Między tymi znajdują się książę Albrecht z Wyrtembergji, generał-pułkownik Kluck, generał Liman v. Sanders, generał-major Stenger, generał Ostrowsky, generał Tesny, jako komendanci obozów dla jeńców generał Oltzen, porucznik Ruediger, major Goertz i bracia Niemeyer.

Hrabina Rantzau posłem w Wiedniu.

Jak „Wiener 8-Uhr-Abendblatt“ się dowiaduje, przyjął hr. Brockdorff-Rantzau ofiarowane mu stanowisko jako poseł we Wiedniu i zamierza w końcu lipca je objąć.

szawy... i właśnie oto z nim przybiegłem, tylko przy panu Aleksandrze nie chciałem tego mówić.

— Cóż tam się stało?

— Oto mi opisuje nieszczęśliwą znowu historię jakiejś hrabiny?

— Bulskiej?

— Tak jest...

— Cóż się jej tam zrobiło? Leon dziś list odebrał także, ale taki żalony, że mi się aż zła z oczu, czytając go, dobyła, Aleksander mi go właśnie przynosił. Mów serce, co się tam jej stało?

— Hrabina zastała, pokazuje się, w Warszawie, swojego dawnego męża, Bulskiego; który w wielkim będąc na nią gniewie, szkalował po całym mieście, niestworzone na nią wypłatając rzeczy. Miał to być bardzo zły człowiek, a jeszcze go i śmierć dziecka, słyszę, do reszty opętała. Hrabina nie wiem czy to teraz, czy kiedy, jakiegoś tam poznała młodego człowieka z Wołynia, który, jak to wszyscy, niezmiernie się dla niej zapalił... Przypadek chciał, że się ów jegomość spotkał z panem Bulskim, po pijanemu w miejscu publicznym szkalującym żonę...

— A! co za okropny człowiek — zawołała chorążyna składając ręce — ale coż tedy?

— Naturalnie, ten się ujął, przyszło do zwady i do pojedynku, młody ów człowiek został zabity na miejscu, a pan Bulski ciężko ranny w głowę, nim dojechał do Lwowa, na drodze umarł.

Pani Jamuntowa załamała ręce.

— A mój Boże! mój Boże! — odezwała się.

— Otóż co to robi trzpiotarstwo. — Teraz rozumie jej strapienie.

— Ale to nie koniec — dodał Doroszeńko —

Przyjaźń pomiędzy Francją a Ameryką.

Jak donoszą z Paryża, wygłosił Lansing podczas uczty, którą dała amerykańsko-francuska komisja zastępcom państw północnej i południowej Ameryki, mowę, w której podnosi znaczenie przyjaźni pomiędzy Francją i Ameryką. Oświadczył, że Francja i Ameryka muszą wzajemnie poznać charakter ich narodu. Wspólne straty i wspólne postępy mają być podstawą do dalszej pracy na przyszłość.

Wilson w Ameryce.

Sześć członków amerykańskiego ministerstwa udało się z Waszyngtonu do Nowego Yorku, by tam przyjąć Wilsona. Już z parowca „Waszyngtona“ odpowiedział był Wilson na krytykę tych, którzy występowali za tem, by Ameryka powróciła do polityki odosobnionej narodowości amerykańskiej. Prezydent oświadczył, że Ameryka musi stanąć ludzkości do usługi.

Potem udał się Wilson do Waszyngtonu, by tam mówić w senacie o układzie pokojowym i o związku narodów.

Sprawy polskie.

Nie wolno obradować po polsku.

W Gladbach i. W. (Westfalja) otrzymały polskie Towarzystwa uwiadomienie, że na zebraniach nie wolno mówić po polsku, a jedynie po niemiecku.

Radzca magistratu Keppen, który rozkaz ten wydał, odniósł widocznie podczas czerwcowych upałów szwank na umyśle.

Zywność dla polskiej armji przez Dunkierkę.

Z Paryża dowiadujemy się: Przeznaczone dla polskiej armji pociągi żywnościowe przychodzą nadal do Dunkierki. Zapasy żywnościowe leżące w tym celu w Dunkierce oceniają na 15 tysięcy ton.

Ukraińcy uciekają i niszczą.

Z Lwowa donoszą: Wedle zupełnie pewnych wiadomości, jakie tutaj ustawicznie nadchodzą, bolszewicko-ukraińskimi oddziałami uciekającymi przed naszą armią, owdlała zupełna panika. Ukraińcy uciekają zupełnie jak w czasie ostatniego pogromu. W odwrocie ukraińcy wszystko palą i niszczą, pozostawiając literalnie tylko kamień na kamieniu.

Wezwanie!

„Danziger Zeitung“ podała wiadomość, że inteligencja polska Prus Zachodnich zachowuje się przychylnie wobec projektu założenia niemiecko-polskiej republiki. Wobec tego zebranie grupy Koła Demokratycznego w Gdańsku oświadcza się przeciwko wszelkim próbom takiego rodzaju.

Wzywamy „Danziger Zeitung“ do podania nazwisk rzekomych sympatyków republiki polsko-niemieckiej; inaczej uważać będziemy rzekomą wiadomość za tendencyjnie zmyśloną, ażeby rzucić niezgodę pośród Polaków.

Zarząd Główny.

Dr. Panecki, — Dr. Majkowski,
Ks. Prof. Dr. Kantak, — Dyrektor Kukowski,
Ks. Makowski, — Dr. Gracz.
Zarząd Grupy lokalnej w Gdańsku.
Dr. Kubacz, — Ks. Wojewoda,
Paweł Kosznik, — Dr. Redmer,
Eleonora Kochanowska, — Ks. Miszewski,
Juljan Dobrowolski, — Antoni Raciniewski,
Władysław Wieloch, — W. Grimsman,
Erazm Czarnecki, — Andrzej Partyka.

zabity młody człowiek był jedynakiem u matki, która go do szaleństwa kochała; odebrawszy wiadomość o śmierci jego, przyleciała do Warszawy i słysząc tak okropną jakąś scenę zrobiła pani Bulskiej, że ta o mało nie umarła...

— Zmłujże się, mój drogi, cicho z tem przed Aleksandrem, zgryzłby się nieboraczysko... i tak list ten mi przynosząc, żebyś go widział — cały był drżący... Pewna jestem, że chciałby jechać do niej, albo ją tu ściągnąć, tylko nie śmie... A ja ci powiem, cicho szepnęła chorążyna, choć wiele a wiele mam przeciw tej kobiecie a w jej statek nigdy może nie uwierzę, ale tak mi Oleś żał, a dziś i jej... a! jużbym się nie sprzeciwiała...

— A pan chorąży?

— Wiesz jak to trudno, żeby się on rozgadał biedny. — Oczywiście nie jest za tem, wzdryga się... ależ tyranizować syna nie chce. Jednak kiedym mu coś tak napomknęła, co by to było, gdyby Oleś się uparł, powiedział mi sucho: — pierwsza to Jamuntowa we wdowim czepcu szła by do ołtarza... Bóg wie tylko ile mnie to leż i strapienia kosztuje...

Wtem wniósł Hończarewskiego przerwało rozmowę, a chorążyna witając go skinieniem głowy, z uśmiechem dobroci pełnym spytała:

— A co? Hończaresiu — barometr?

— Spadł niesłychanie... burza będzie straszna... i cztery pośmięciuchy widziałem koło pałacu... a wilgi krzyczą... ale pan rządca powiada, że słońce ładnie zaszło, zobaczy pani nad ranem... czyja prawda!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ na niedzielę, 13 lipca:

Małgorzaty panny.

Słońca wschód o g. 3.53, zach. o g. 8.17.
Księżycy wschód o g. 8.5, zach. o g. 4.10.

Stan wody w dniu 11-go lipca 1919 r. Toruń 1,70 (1,62), Fordon 1,55 (1,52), Chełmno 1,52 (1,53), Grudziądz 1,64 (1,65), Kurzebrak 1,92 (1,93), Monetaurspitze 1,53 (1,54), Piekło 1,56 (1,56), Tczew 1,86 (1,85), Einlage 2,44 (2,44), Schiewenhorst 2,58 (2,64), Wilczan 0,08 (0,06). Przyrost — (—).

Nowe przedsiębiorstwo polskie. Firma Wierzbina i Wojciechowski w Gdańsku zakupiwszy fabrykę wyrobów cementowych Hartmanna i Sp., zamierza w niej urządzić znaczniejsze przedsiębiorstwo reparacyjne i instalacyjne, jako też fabrykację aparatów piwnych podług własnego patentu. W tym celu przyjęto do Spółki firmę Kellermanna w Oliwie i Sopocie, jako też lejarza p. Badziaga w Grudziądzu. Wszystkie te przedsiębiorstwa zlane będą w jedną całość. Zwracamy uwagę na ogłoszenie zamieszczone w dzisiejszym numerze.

Z powiatu Starogardzkiego. Smutne stosunki panują w naszej okolicy, bo brak poczucia narodowego u tych, co się we wojnie i skutkiem nieuczciwych zarobków zbagacili. Przed kilku dniami odbyło się w pewnej miejscowości naszego powiatu polskie wesele, w którym także żydzi i żydówki brali udział. Najciekawsze, że ojciec panny młodej jest członkiem Rady Ludowej, który przecież powinien wiedzieć, że żydzi zawsze byli największymi wrogami narodu polskiego, że gdy rząd pruski kuł prawa przeciwpolskie, to żydzi nie tylko za nami się nie ujeli, ale nawet szli ręką w rękę z hakatystami. Jeśli ktoś tylko tak pokazuje swą polskość, że nosi oznaki polskie dla oka i ludzi, a swoją godność narodową depcze nogami, to takie zachowanie się psu na budę się nie przyda, bo mianowicie żydkom mamy do zawdzięczenia, że naród nasz tak wiele cierpiał i był wyzyskiwany, skutkiem czego biedę klepał. Żydzi Polaków na wesela nie proszą, a Polacy bez żydków obywać się nie mogą. Wstyd i hańba! Przewszystkiem wymagać musimy od naszych przewodników, aby godność narodową zachowywali, a ludowi nie dawali złego przykładu.

Wierny Czytelnik „Gazety Gdańskiej.”

Malbork. Z mieszkania kontrolera powiatowej kasy oszczędności Fischera skradziono 1000 marek i srebrny kieliszek likierowy.

Grudziądz. Przeciwno wydawcy „Gazety Grudziądzkiej” p. Kulerskiemu toczył się w ubiegły wtorek proces w sprawie dołączonego kalendarza. Oskarżonego, który oświadczył na terminie nie przybył, zastępował adwokat Szychowski. Pana Kulerskiego sąd od winy i kary uwolnił.

Kuczały, pow. suski. Jednej z ostatnich niedziel urządził „Reservegrenzschutz” w Kuczałach zabawę, na którą też sporo Polek i Polaków aż z okolicy pospieszyło. Pewna matka Polka z Kuczał uczęstniczyła w niej z wszystkimi 4 córkami. Tak to w Kuczałach pojmują godność narodową.

Hawa. Niebezpiecznego kłusownika aresztowała tutejsza policja w osobie mularza W. Friese z Schwalgendorf. Fr. napotkano w przeszłą sobotę ze świeżo zastrzeloną sarną. Przy rewizji domu znaleziono różną broń, 20 funtów sarniny i kilka prawdziwych rogów jelenich.

Szczecin. 15-letni zabójca stawał przed izbą karną w Szczecinie. Młody oskarżony H. Fronczek z Tramstowa tak poranił nożem 24 stycznia r. b. w Guestow 12 letniego ucznia, że chłopiec umarł. Sąd skazał młodego nożownika na 6 miesięcy więzienia.

Zamęt w głowach niemieckich. Niemcy nie mogą dotychczas połapać się wcale, jak wyglądać będzie w przyszłym państwie gdańskim. Wina jest rządu niemieckiego, iż albo z obawy, albo z nieudolności nie powiadamia landsmanów gdańskich o rzeczywistym stanie rzeczy. Dochodzi systematyczne ogłupianie ludności przez prasę niemiecką. Począwszy od pism największych, a skończywszy na małych, wmawia prasa niemiecka w czytelników cudzy niewidy. Zamilcza tylko prawdę, bo wierzyć w nią nie chce. Tymczasem coraz więcej doznają rozczarowań ci, którzy wierzyli niewzruszenie w niemieckość Gdańska. Przebudzenie nastąpi wnet. Ale mimo to Niemcy o możliwości takiego przebudzenia ani nie myślą. Informowani przez prasę niemiecką i rząd źle — bardzo źle, wygadują niestworzone rzeczy. Dowodzą tego i słowa poniższe, przesłane nam pod tytułem: „Pan Pfothauer się myli” z Oliwy. Według „Olivaer Ztg.” Nr. 106 liczne grono mieszkańców wiejskich z przyszłego państwa gdańskiego zebrało się przeszłej soboty w „Danziger Hof” w Gdańsku. Zebranie było zwołane przez Zachodniopruski Związek Ziemiaków. Wykład zagajający wygłosił p. Pfothauer z Gdańska, dyrektor Związku Ziemiaków. Miedzy innymi powiedział, że posiadłości państwa niemieckiego albo pruskiego, znajdujące się w państwie gdańskim oddane zostaną przez ligę

narodów albo państwu gdańskiemu albo Polsce. To prawda. Tak przepisuje traktat wersalski. Rozchodzi się tu między innymi o lasy i 11—13 ziemskich dóbr skarbowych. O tych zaś p. Pfothauer powiedział, że niepodobieństwem jest, ażeby te dobra oddane zostały Polsce, boć obce państwo posiadać przecież nie może dóbr ziemskich w jakimś innym państwie. W tem właśnie p. Pfothauer się myli. Bo choć przypuścimy, że tak jest wogóle, to w tym szczególnym przypadku jednak jest zupełnie inaczej. Otóż artykuł 104 wersalskiego pokoju przyznaje właśnie różne prawa Polsce, mianowicie bez wszystkiego też np. nadzór i zarząd kolei, a warunkowo poczty, telegrafu i telefonu w państwie gdańskim. Jeżeli Polska będzie miała prawa takie, to dla czego nie miałyby mieć prawa posiadania dóbr skarbowych? Więc z tego pozostaje wniosek, że p. Pfothauer się myli.

Myli się on zaś tak samo, jak wszyscy Niemcy. Wyobrażali sobie do niedawna, iż tutaj rozpocznie się wnet raj niemiecki w państwie gdańskim, a tu coraz więcej mnoży się oznak, że z owego raju nie wiele co Niemcom w Gdańsku pozostanie.

Rozbójnicy w mundurze. „Danz. Ztg.” pisze: W zajętych obszarach, a także w Prusach Wschodnich, krąży pogłoski, że ze strony naszych wojsk popełniono nadużycia, a mianowicie napady rabunkowe. Pogłoski te po części nie polegają na prawdzie, głównie jednak mają następujące przyczyny, o których pewien polski, zupełnie narodowo usposobiony nauczyciel donosi: Podczas cofania się wojsk niemieckich udało się rozmaitym ludziom wejść w posiadanie mundurów niemieckich. Mundurów tych używa się obecnie w celu urzędowania napadów rabunkowych i kradzieży. Ponieważ tych rabusiów często napadnięci uważają za żołnierzy, więc nie doznawają oporu; oprócz tego pościg udaje im się skierować na fałszywe ślady i niema celu. Popelnianie tych czynów zbrodniczych przypisuje się potem żołnierzom niemieckim.

Wiadomość tę otrzymujemy od zupełnie narodowo-polsko usposobionej osoby i uważać ją należy za bezwarunkowo prawdziwą. Jest ona stosowna, aby pogłoskom, które szkodzą dobrej sławie żołnierzy niemieckich przeciwdziałać.

Prosimy redakcję „Danz. Ztg.” najuprzejmiej, ażeby wymieniła nazwisko owego nauczyciela, byśmy się mogli przekonać, czy to jest rzeczwiście osoba wiarogodna.

Władze niemieckie mają podobno jeszcze zamiar rekwirować konie i bydło, a zabierać je mają Polakom i Niemcom. Władze niemieckie do takich rekwizycji nie mają już żadnego prawa, bo z chwilą podpisania i zatwierdzenia układu pokojowego państwo niemieckie formalnie przestało być właścicielem byłego zaboru pruskiego. Spodziewamy się, że władze polskie przeszkodzą owym zamiarom niemieckim. Powinno natychmiast zaprotestować u rządu niemieckiego przeciwko zamierzonym rekwizycjom.

„Der weisse Adler,” gazeta wychodząca w Opolu po niemiecku dla tych, co po polsku czytać nie umia, została znowu na przeciąg 10 dni zakazana. Powód nieznan. — W ciągu krótkiego jeszcze życia tej gazety, jest to już trzeci czy nawet czwarty zakaz zaburzający jej byt.

Zebrania Towarzystw

odbędą się:

w Gdańsku: Zebranie Tow. Młodzieży „Św. Stanisława Kostki” odbędzie się we wtorek, 15 bm. o godz. 7-mej wieczorem na sali Domu Abstemistów przy Szerokiej ulicy (Breitgasse) 83. — O liczny udział prosi Zarząd.

w Wrzeszczu: Zabawę z tańcami urządzają członkowie Towarzystwa „Gwiazda” i „Św. Cecylii” w poniedziałek, dnia 14 bm. o godz. 6-tej wieczorem na sali „Eschenhoff”, Eschenweg nr. 6. Wstęp 1 mk. Goście mile widziani. Zarząd.

w Nowymporcie: W niedzielę dnia 3-go lipca o godz. 4-tej po południu na sali „Sefferts Hotel” odbędzie się zebranie Towarzystwa Ludowego na Brzeźno Nowyport i okolicę. O liczny udział Rodaków i Rodaczek prosi Zarząd.

w Sopocie: W niedzielę dnia 13 bm. o godz. 4-tej i pół po południu odbędzie się zebranie Zjednoczenia Kobiet Polskich na sali p. Kantowskiego, Gross-Katzerstr. 21.

O jak najliczniejszy udział kobiet, jak również i mężczyzn uprasza Zarząd.

w Wielkich Kaczkach: W niedzielę, 13 bm. o godzinie 5 po poł. w lokalu p. Czastkego, Tow. Ludowego. Zarząd.

w Wielkich Trąbkach: Towarzystwa Ludowego w niedzielę, 13 b. m. na sali p. Preissa zaraz po nabożeństwie. Ponieważ zamierza się założyć grupę miejscową Polskiego Stronnictwa Ludowego, przeto liczny udział pożądan. Zarząd.

Drukem i nakładem „Gazety Gdańskiej” Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku, Redaktor odpowiedzialny Henryk Włoczkowski w Gdańsku.

W czwartek po południu o godz. 3 i pół zasnął w Bogu, po długich cierpieniach, opatrzony Najświętszymi Sakramentami, mój najukochańszy mąż, ojciec, dziadus, brat, szwagier i wuj

ś. p.

Stefan Maślankowski

przeżywszy lat 60½, o czem donosi w smutku pogrążona rodzina.

Gdańsk, dnia 12-go lipca 1919.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godz. 4-tej po połud. z cmentarza św. Józefa na cmentarz św. Mikołaja.

KUPIEC

doświadczony na wskroś rutynowany, z branży blawatów, mód i konfekcji, kawaler 40 lat stary, obeznany również z wszelkimi w zakres wchodzącymi artykułami domów towarowych i temież pokrewnionymi branżami, z powodu ubiegłej wojny zrujnowany, pozbawiony egzystencji, pragnie przyłączyć się do polsko-przemysłowego przedsiębiorstwa handlowego jako czynny wspólnik, lub przyjąć w takimowym posadę, polecając się jako kierownik, dysponent, korespondent, zawiadowca filii i t. p.

Łaskawe zgłoszenia pod nr. 835 do Ekspedycji „Gazety Gdańskiej”.

Doświadczony rutynowany KUPIEC z branży blawatów, mód i konfekcji, kawaler w wieku 40 lat szuka na tej drodze

towarzyski życia

ewentualnie pragnąłby wnieść się w podobny handel. Dyskretna rzecz honorowa, anonimów lub poręczycieli się nie uwzględnia. Łaskawe zgłoszenia pod nr. 836 do Eksp. „Gaz. Gdańskiej”.

Pospieszna stal obrotowa,

spiralny świder, szmergiel płocienny, motory do łódki sprzeda

Richard Schöck

Gdańsk Wrzeszcz, Schellmühlerweg 1b, telefon 2397.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
Korzystna sposobność. Korzystna sposobność.

Posiadłość kupiecka w małym mieście Prus Zachodnich, (4000 mieszkańców) w obwodzie przychodzącym do Polski do sprzedania. W domu należącym do posiadłości istnieje od ca. 100 lat interes konfekcji i towarów krótkich. Obrót ca. 150 000 mk., który można jednak powiększyć. Lokal wielkości 300 m., modnie urządzony. Spiesznie zdecydowani kupei zechcą się zgłosić pod nr. 839 piśmiennie do Eksp. „Gaz. Gdańskiej”.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Interes budowlany

i 2 posiadłości w Weherowie z powodu śmierci natychmiast do sprzedania.

Urządzenia maszynowe dla stolarstwa, oraz rusztowania, narzędzia i obfity materiał na składzie. Grunta nadają się także na inne przedsiębiorstwa. Bliższych szczegółów udzieli

Petermann, Architekt

Gdańsk, Paradiesg. 32 a.

Nadchodzą różne towary

i prosimy z tego skorzystać.

KUPIEC Consumverein
E. G. m. b. H.
CHMIELNO PR. Z.

Młode polskie małżeństwo poszukuje lokale do urzędowania

jadalni (Speiselokal)

wraz z przylegającym mieszkaniem o 1 pokoju i kuchni. Zgłoszenia pod nr. 848 do Eksp. Gaz. Gd.

Dla szybko zdecydowanego kupca nadarza się sposobność do nabycia

posiadłości

kupieckiej

w większej wsi kościelnej, gdzie apteka i lekarz na miejscu. Na życzenie sprzeda się równocześnie skład towarów lokciowych, konfekcji i stroju. Łask. piśmiennie zgłosz. do Eksp. pod nr. 794.



W czwartek 10-go lipca br. o godzinie 12¹/₂ w południe zasnęła w Bogu po długich cierpieniach, wielokrotnie zasłana Sakramentami św., nasza najdroższa siostra, szwagierka i ciotka

s. p.

Katarzyna Zynda

była przełożona Zakładu N. M. P. Anielskiej w Kościerzynie, o czym donosi krewnym i znajomym zmarłej w głębokim smutku pogrążona

Rodzina.

Kościerzyna, Paek.

Przeniesienie zwłok z Zakładu N. M. P. Anielskiej do kościoła parafialnego odbędzie się w poniedziałek o godz. 6-tej wieczorem, pogrzeb nazajutrz o godz. 9 tej.

P. T.

Szanownej Publiczności doniesomy uprzejmie, że zakupiwszy fabrykę wyrobów cementowych pod firmą Hartmann & Co. położoną nad torem kolejowym i nad szosą między Wrzeszczem a Oliwą, urządzamy w niej

fabrykę maszyn, biuro instalacyjne i prac konalizacyjnych

a nadto podejmujemy się wszelkich reparacji samochodów, maszyn rolniczych, aparatów piwnych i do wyrobu wody selterskiej. Aparaty piwne wykonujemy również nowe według własnego patentu. Zakładamy także gromochrony.

Chcąc wielkiemu temu zadaniu sprostać, objęliśmy ślusarnię i przedsiębiorstwo instalacyjne

inżyniera Kellermanna w Oliwie i Sopocie

jakoteż

ślusarnię, tokarnię i lejarnię Bernarda Badziąga w Grudziądzu.

Staraniem naszym będzie wszelkie podejmowane prace wykonywać starannie i po jak najniższych cenach.

Polecając się łaskawym względem, kreślimy z wysokim poważaniem

Wierzba i Wojciechowski.

Biuro główne: Gdańsk, Pfefferstadt 56.

Telefon biura: nr. 3678.

Telefon fabryki: nr. 698.

Adres telegram.: Wiwoda.

Dostawa wprost z Gdańska:

1 Büssinga wóz ciężarowy, 4 tony, pryca, łańcuch, koła z pełnej gumy,	32 000 mk.
1 Benza-Gaggenau wóz ciężarowy, 4 to., pryca, łańcuch, z przodu Sembusto, z t. guma,	31 000 "
1 N.-A.-G. wóz ciężarowy, 4 tony, pryca, łańcuch, koła z gumy	31 000 "
1 Daimlera wóz ciężarowy, 4 tony, pryca, łańcuch, koła z żelaza	30 000 "
1 Dürkoppa wóz ciężarowy, 4 tony, pryca łańcuch, z przodu, Sembusto, z t. guma,	29 000 "
1 Berlieta wóz ciężarowy, 4 tony, pryca, łańcuch, koła z gumy,	29 000 "
1 Daimlera wóz ciężarowy, 3 tony, pryca, rycel, koła z pełnej gumy,	30 000 "
1 Adlera, 3 tony, pryca, kardan, koła z gumy,	30 000 "
1 Hansa-Loyda, 3 tony, pryca, łańcuch, koła z gumy,	30 000 "
1 Bergmanna, 3 tony, pryca, łańcuch, koła z gumy,	30 000 "
1 Paokarda wóz ciężarowy, 3 tony, pryca, kardan, koła z gumy,	29 000 "
1 N.-A.-G. wóz ciężarowy, 3 tony, pryca, kardan, z przodu Sembesto, z tyłu guma	29 000 "
1 Dürkoppa, 3 tony, pryca, kardan, koła z gumy,	28 000 "
1 Komnicka wóz ciężarowy, 3 tony, łańcuch, z tyłu koła z gumy, przednie żelazne,	26 000 "
1 Presto wóz ciężarowy, 2 tony, pryca, kardan, koła z pełnej gumy,	22 000 "
1 Presto wóz dla dostawy, 2 tony, pudło, kardan, koła z pełnej gumy,	24 000 "

— Wszystkie wozy zupełnie wyreperowane i równej wartości jak nowe. —

Gdańska fabryka samochodów Stieler & Förster

Elisabethwall 7.

G. m. b. H.

Telefon 295.

Rum, koniak, wino cygara i papierosy

dla odesprzedających ofiaruje
po najtańszych cenach

Franciszek Lipski

Telefon 3667. Gdańsk Hundegasse 63.

Nauczyciel

z Kaszubskiego poszukuje umieszczenia na wsi, w polsko-katolickim majątku celem wydoskonalenia się

w polskim języku.

Gotów w zamian za utrzymanie udzielać lekcji niemieckiego języka, także łaciny i francuskiego do tercji. Łask. zgłosz. pod nr. 792 do eksp. G. Gd.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską”.

Potrzebna od zaraz lub
od 1 sierpnia

druga służąca.

Zgłoszenia przyjmuje
Na ul. Łódzkiej, Zoppot
Königsstr. 19.

Za dobrem wynagrodzeniem poszukuje się osoby, która zabrałaby mi pewną kwotę pieniężną i paczkę

do Poznania.

Bliższe szczegóły Wollbergasse 2) w składzie.

Służąca

do polskiego domu we Wrzeszczu potrzebna od zaraz
Zgłosz. przyjmuje Eksp.
„Gaz. Gd.” pod nr. 841.

Większy dom w Gdańsku z interesem kolonialnym, przynoszący 11000 mk. dzierżawy, przy 45000 mk. wpłaty do sprzedania. Piśm. zgłosz pod nr. 838 do Eksp. Gazety Gdańskiej.

Doskonały

pisarz Ludowy

Polak miałby dobre utrzymanie. Zgłoszenia przyjmuje „Gazeta Gdańska” pod nr. 842.

W lipcu i sierpniu

przyjmuje pacjentów
od 8¹/₂—12¹/₂ przed połudn.
od 2¹/₂—4¹/₂ po południu.

Lekarz-Dentysta
J. Pomierski
Langgasse 74 II

Poszukuję od zaraz perzadnej katolickiej

służącej,

która umie gotować, prać i zna wszystkie inne prace domowe.

Jan Sohranke, Gdańsk
Staromiejska Grobla 83
(Altst. Graben).

Tabakę

prawdziwą
do zażywania

funt po 5,00, 10 funtów 4,50 mk. poleca i wysyła pod zaliczką Chem tech dom wysyłkowy

R. Widzowski
PELPLIN

„Rolnik“ Wąbrzeźno
(BRIESSEN Westpr.)

poszukuje 500 szt. 2 ctr.

worków zbożowych

i uprasza o oferty z podaniem szerokości i długości oraz materiału.

Udzielam lekcji polskiego języka.

Zgłoszenia
Stadtgebiet 43

w składzie p. Fischer.

MOTOR

do prądu zmiennego
1 o sile 25 koni 220/380 volt
1 o sile 20 koni

750 obrotów, nowe druty koprowe, odstawa ze skład, sprzedawa natychmiast

Ryszard Schöck
Gdańsk — Wrzeszcz

Schellmühlerweg nr. 1b.
Telefon. 2397.

Młynarza

od 1-go sierpnia na młyn parowy poszukuje

Talaska

Cwekynie — Poln. Cekzin
bei Tüchel.

Gdańsk-Rynek Słenny

Cyrk

Strassburger

Dziś w sobotę
o godz. 3¹/₂ po połud.
przedstawienie
familijne.

Na to przedstawienie placą
dzieci niżej 12 lat połowę
ceny na miejsca siedzące.

o godz. 7¹/₂ wieczor.
wieczór galowy

W niedzielę, dnia 13 lipca,
o godz. 3¹/₂ i 7¹/₂ po połud.

po 2 olbrzymie
przedstawienia

We wszystkich przedsta-
wieniach

wsp-
niała grupa
lów.

i pierwszorzędnym program.

Codziennie od godz. 10-tej
przed poł. bardzo interesu-
jące próby, obejrzenie stajni
i pasza dzikich zwierząt.

Poprzednia sprzedaż: skład
cygar Krüger & Oberbeck
rynek węglowy 34, przy
miej. teatrze, tel. 1645. W
niedzielę przed południem
tylko od 11—1 i godzinę
przed rozpoczęciem przed-
stawienia p. kas. cyrkowej.

Restaurator kolejowy, kawa-
ler. 34 lata, inwalida wojkowy,
pobierający 2000 marek rocznie
renty, szuka dla braku znajomości
pań na tej drodze

towarzyski życia.

Nie za młode panny lub wdowy,
które mają zamiłowanie interesu,
zechcą nadesłać zgłoszenia z po-
daniem majątku i fotografią, oraz
małym życiorysem pod nr. 819
do Eksp. Gaz. Gdańskiej. Wza-
jemna dyskrecja rzecz honorowa.

Dla podeszłego wieku

mam zamiar sprzedać moje

2 domostwa

z 2¹/₂ morgi gruntu. W

domostwach mieści się 10
komorników. Bliższ. szcze-
gółów udzieli

Juliana Jaskuiska

w Rakitkach (poczta Tezew).

Przyjmuję wszelkie przeprowadzki

i stawiam furmanki każdego ro-
dzaju

J. Iwański,

Bischofsberg nr. 4.

Tanie

środki żywnościowe

i francuskie mydło

toaletowe i t. d.

dla Polski

Poszukuje się skupujących.

Natychmiastowe zgłoszenia

pod nr. 784 do Eksp. G. G.

UCZNIA

syna porządnym rodziców po-
szukuje do mego skład żelaza.

Czarnowski

Pelplin.

Kino

z 200 miejscami do siedzenia,
w małym mieście Prus Zachod-
nych, które na mocy układu po-
kojowego przyłączona została do
Polski, w całkowitej za 50000 mk.
do sprzedania. Zgłoszenia piśm.
w niemieckim języku pod nr. 822
do Eksp. Gaz. Gdańskiej.